



Talizmany Janusz Lipiński, Jarek Kordaczuk

Monoplan 2012

Interpretacja: ●●●●●

Realizacja: ●●●●●

Zaklasyfikowanie tej płyty do działu „poezji śpiewanej” to sianie dezinformacji i niedoszacowanie. Nie jest to bowiem „ryczytał” smętnego aktora, nadekspresyjnie (lub, na drugim biegunie, beznamiętnie) melorecytującego wiersz przy zgrzebnym akompaniamencie. „Talizmany” należą do kategorii liryki wokalnoinstrumentalnej, zaliczanej do obszaru tzw. muzyki poważnej, obok takich dzieł, jak pieśni Schuberta do wierszy Goethego czy pieśni Szymanowskiego do poezji Joyce’a. Warstwa słowna, muzyczna, akustyczna i wykonawcza tworzą jedność, wspierając się i inspirując wzajemnie. Muzyka i wykonawca pozwalają słuchaczowi lepiej zrozumieć wiersz i dostrzec w nim sensy, które pominął przy lekturze nieumuzycznionej.

Lipiński i Kordaczuk wybrali po dwa wiersze pięciu poetek współczesnych. Według ocen krytyków i popularności, można by je uszeregować następująco: Szymborska, Lipska, Kozioł, Szymańska, Brzostowska, ale na tej płycie wszystkie wiersze są równe – piękne i intrygujące.

Elektroniczne brzmienia, możliwość nakładania głosów, zderzania ich, powtarzania – to sprawia, że słowa dialogują, a każdy umuzyczniony wiersz staje się minispektaklem teatralnym, trwającym od 5 do 10 minut. Sopran, alt i baryton prowadzą nieustanną rozmowę o miłości i samotności. Trudne interwały, trudne podziały rytmiczne, wyzwania dla dykcji, a nade wszystko – dla intelektu i wrażliwości – oto z czym muszą się mierzyć wykonawcy tego niezwykłego, wspaniale zaprojektowanego i perfekcyjnie zrealizowanego albumu. Wydarzenie! ■

Hanna i Andrzej Milewscy



Alison Balsom Sound the Trumpet

The English Concert/Trevor Pinnock

EMI Classics 2012

Dystrybucja: EMI

Interpretacja: ●●●●○

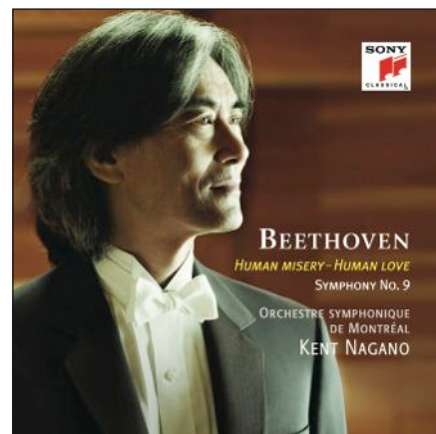
Realizacja: ●●●●○

W dobie baroku trąbka była instrumentem szczególnym, a trębacz należeli do elity najwyższej cenionych i najlepiej opłacanych muzyków. Ich umiejętności miały dużą wartość dla władców, którym donośny, srebrzysty głos pałacowych trąbek dodawał potęgę i splendoru. Nic dziwnego, że do tych czasów tęskni dziś każdy muzyk grający na trąbce.

Alison Balsom skorzystała z okazji, by choć na chwilę i nieco wirtualnie przypomnieć okres prosperity. Wspólnie z żywą legendą barokowego wykonawstwa, Trevorem Pinnockiem, wybrała i zaaranżowała kilka kompozycji Haendla i Purcella. Na nowej płycie artystki znalazły się arie i duety z oper, koncert obojowy przepisany na trąbkę oraz fragmenty z „Muzyki na wodzie”. Wszystko wykonane na historycznych instrumentach.

Sprawność techniczna Balsom na piekielnie trudnej trąbce naturalnej zadziwia. Z drugiej strony pojawia się pytanie, ile by z niej pozostało na żywym, nieedytowanym koncercie. Alison gra przepięknym, aksamitnie miękkim dźwiękiem, zbliżonym barwą do kornetu. Pokonuje wszelkie pasaże z lekkością motyla i rozrzewnia elegancją frazy. Towarzyszący jej The English Concert potwierdza najwyższą klasę oraz to, że w swojej kategorii jest dziś jednak nieco pasee. Kto współcześnie gra w takich dostojnych tempach? Kto przejmuje się tak bardzo szczegółami współbrzmień? Pinnock i jego zespół to artyści, którym dzisiejsze barokowe wyścigi zupełnie nie odpowiadają. To sprawia, że ten krążek jest faktycznie sentymentalną podróżą w przeszłość. Warto ją odbyć, pamiętając jednak, że zwiedzamy jedynie świat starych obrazów i fotografii. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski



Beethoven Human Misery – Human Love

Symphony No. 9

Orchestre Symphonique de Montreal/Kent Nagano

Sony Classical 2011

Dystrybucja: Sony Music

Interpretacja: ●●●○

Realizacja: ●●●●○

Płyta nietypowa, bo obok muzyki pojawia się tekst mówiony – dodatkowy program, nawiązujący do prometejskiego mitu i wprowadzający w nastrój dzieła: pierwszej romantycznej symfonii i jednego z największych dokonań humanizmu. Osadzeni w klimacie, oczekujemy wykonania równie niezwykłego, głębokiego w wyrazie, przesyconego treścią, dopracowanego w każdym szczególe.

Kent Nagano spełnia te oczekiwania jedynie po części. Jego interpretacja pełna jest fascynujących szczegółów wykonawczych. Dialogi instrumentów i ich grup oraz niezwykła klarowność nagrania sprawiają, że z satysfakcją śledzi się i poznaje ten dźwiękowy majstersztyk Beethovena.

Chór śpiewa znakomicie, a brzmienie orkiestry jest wyjątkowo spójne. Wielość planów i misteria konstrukcji przywodzą na myśl Bacha i trzeba przyznać, że bliżej tej wersji do barokowego przepychu i klasycznych proporcji niż do romantyczności, jakkolwiek rozumianej. Nagano nie próbuje Beethovena przeżyć, on go obserwuje. Niczym skrupulatny reporter przekazuje światu to, co kompozytor powiedział, ale unika przy tym emocji. Szkoda, że precyzja wykonania i chęć pokazania ukrytych w partyturze detali przesłoniły japońskiemu dyrygentowi fakt, że ma do czynienia z dziełem nie tylko wiedeńskiego klasyka, ale przede wszystkim pierwszego z wielkich romantyków. Niemniej, jeśli ktoś szuka IX symfonii opowiedzianej nowoczesnym językiem, precyzyjnym niczym japońskie roboty, powinien docenić to nagranie. ■

Maciej Łukasz Gołębiowski